Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 266 Kraków, poniedziałek 8 listopada 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

## Odroczenie wyjazdu delegacyi pokojowej do Rygi?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 6 listopada.**

W kołach politycznych słychać, że wyjazd delegacyi pokojowej do Rygi został **odroczony.** Jak słychać, wyjazd ma nastąpić **w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.**

## Przed nowymi rokowaniami w Rydze

**Warszawa, 5 listopada.**

***Wymiana aktów ratyfikacyjnych.***

Do Libawy w dniu 2 b. m. przyjechał sekretarz delegacyi pokojowej sowieckiej Lorentz. Przywiózł on dwa dokumenty ratyfikacyjne: rosyjski i ukraiński. Dokumenty te drukowane są na kredowym papierze, oprawne w czerwony safian. W przeddzień przybył do Libawy sekretarz polskiej delegacyi pokojowej Ładoś. Polski dokument ratyfikacyjny jest również drukowany i oprawny w ciemną skórę.

Dnia 2 b. m. p. Ładoś oraz Lorentz sprawdzili teksty, oraz przygotowali treść protokułu ratyfikacyjnego, stwierdzającego wymianę dokumentów. Rosyjski dokument ratyfikacyjny podpisany jest przez Litwinowa, jako zastępcę przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego. Na ukraińskim dokumencie figuruje podpis Pietrowskiego, który w swoim czasie podpisał traktat brzeski. O godz. 5 popoł. w sali rady miejskiej odbyła się **wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.** Przybyli tam Ładoś i Lorentz w towarzystwie sekretarzy. — Lorentz przedstawił pełnomocnictwo rosyjskie, podpisane przez Lenina, oraz ukraińskie przez Rakowskiego. Po sprawdzeniu pełnomocnictw **wymieniono dokumenty ratyfikacyjne,** poczem podpisano krótki protokół, stwierdzający fakt ratyfikacyi. O godz. 6 popołudniu akty wymiany ratyfikacyi były ukończone.

**Sowiety protestują.**

Delegat sowiecki Oboleński **zgłosił do pozostałej delegacyi polskiej protest z powodu akcyi gen. Bałachowicza i gen. Żeligowskiego.**

Delegacya polska zaznacza, że protest został zgłoszony wbrew oczywistym punktom preliminaryów pokojowych. W umowie sprawa granicy polsko-litewskiej pozostawiona jest do rozstrzygnięcia włącznie obu zainteresowanym stronom. Co się tyczy protestu odnośnie do gen. Bałachowicza, to jest on **nieuzasadniony, gdyż do chwili ratyfikacyi traktatu Polska nie jest skrępowana w stosunku do sowietów żadnymi zobowiązaniami.**

## Wykonanie uchwały Ligi narodów w sprawie Wilna

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 6 listopada.**

Przybyła tu część misyi alianckiej, która ma dopilnować uchwały Ligi narodów w sprawie Wilna. Na czele komisyi stoi pułkownik Chardigny.

## Pierwsze ciągnienie milionówek

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu). Dziś odbyło się pierwsze losowanie pożyczki premiowej, które trwało od 1 do 1·30 w południe w obecności ministra skarbu Grabskiego. Losowały sieroty z Tow. Dobroczynności. Wygrana jednego miliona padła na numer 2358075, własność warszawskiego banku dyskontowego.

## Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa, 6 listopada.**

Komisya **spraw zagranicznych** odbyła zebranie, na porządku którego było zapytanie do rządu w sprawie bieżącej polityki zagranicznej. Na żądanie **rządu** posiedzenie uznano za **tajne.** Po dyskusyi nad zgłoszonemi zapytaniami komisya na wniosek rządu postanowiła wydać komunikat, zawierający ważne dokumenty państwowe. Komunikat ten ogłosi przewodniczący komisyi w porozumieniu z rządem.

Komisya **wojskowa** rozpatrywała dwa nagłe wnioski posłów Ostachowskiego i Mierzejewskiego w przedmiocie odbierania zdemobilizowanym żołnierzom odzieży. Po zapoznaniu się z rozkazami i **rozporządzeniami** ministerstwa spraw wojskowych w tej materyi, powzięto rezolucyę, wzywającą ministerstwo spraw wojskowych, aby wzmocniło **nadzór** nad wykonaniem przepisów **demobilizacyjnych,** a zwłaszcza aby tym żołnierzom, którzy nie posiadają własnych ubrań na składzie, **pozostawiono dobre ubranie** wojskowe, które żołnierze zdemobilizowani mają oddać w PKU przy odbieraniu dokumentów zwolnienia. Następna **rezolucya** domaga się zarządzeń co do dezynfekcyi i oczyszczania żołnierzy, powracających z frontu, celem zapobieżenia epidemii.

Komisya **przemysłowo-handlowa** po referacie posła Szymańskiego i po wniosku posła Staniszkisa, domagającym się przeprowadzenia **gazociągu z Krosna do Rzeszowa,** uznała decyzyę w tej mierze za przedwczesną ze względu, że produkcya wystarcza obecnie tylko na potrzeby miejscowości już połączonych gazociągami. W przedmiocie rozporządzenia Rady obrony państwa **o jednorazowej daninie na potrzeby wojska** zgodzono się na pogląd komisyi wojskowej, iż ze względów technicznych **należy** zastąpić daninę w miarę możności ekwiwalentem w gotówce.

## Powrót z Syberyi

**Warszawa.** (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Z Władywostoku do Gdańska **przybył okręt z 1163 naszymi żołnierzami i uchodźcami ze Syberyi. W tych dniach przyjadą oni do Warszawy.**

## Z Litwy środkowej

**Warszawa.** (PAT). Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Wykłady na uniwersytecie Stefana Batorego już się rozpoczęły. Pierwszy był wykład profesora Siedleckiego na temat „Zagadnienia istot żywotnych", drugi wykład pod tytułem „Polska polityka w ciągu dziejów" wygłosi profesor Dąbrowski.

**Warszawa.** (PAT). Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Delegacya warszawska, złożona z przedstawicieli klubów politycznych i komitetu zjawiła się u generała Żeligowskiego. Delegacya wręczyła generałowi dyplom honorowego obywatela miasta Warszawy.

**Warszawa.** (PAT). Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Do Wilna zjechał amerykański Czerwony Krzyż z majorem Jamesem Rejsem na czele. Zadaniem komisyi jest niesienie pomocy biednym dzieciom bez różnicy narodowości. Utworzono komitet przedstawicieli ludności polskiej, białoruskiej, litewskiej i żydowskiej, na czele którego stanął dr. Węclowski. Zadaniem komitetu jest podział żywności, którą zwiezie komisya.

## Udział Niemców w walkach na Litwie

**Warszawa.** (PAT) „Kuryer Warszawski" donosi: W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości stwierdzające udział Niemców w walkach Litwinów przeciw wojskom Żeligowskiego. Wśród jeńców branych do niewoli przez Polaków są również Niemcy. Obliczają, że od 10 do 12 tysięcy Niemców walczy wspólnie z Litwinami przeciw Polakom.

## Z Górnego Śląska

**Bytom.** (PAT). Niejednokrotnie już się zdarzyło, że Niemcy uwięzieni za przechowywanie broni i amunicyi, zdołali zbiedz z więzienia. Istnieje podejrzenie, że ucieczkę ułatwiają im dozorcy niemieccy. Wobec tego Polacy zwrócili się do władz koalicyjnych, aby dla tego rodzaju więźniów urządzono osobne więzienie pod dozorem wojsk alianckich, gdyż inaczej aresztowanie Niemców okaże się czystą komedyą.

**Bytom.** (PAT). W dalszem poszukiwaniu tajnych składów broni i amunicyi wykryła policya plebiscytowa w nocy z 3 na 4 b. m. nowy taki skład w Rudzie, powiecie zabrzedzkim, w strzelnicy niemieckiego towarzystwa strzeleckiego. Znaleziono 30 karabinów, skrzynkę amunicyi, skrzynkę rakiet świetlnych i wielką ilość granatów ręcznych.

**Bytom.** (PAT). Nadzwyczajny sąd koalicyjny w Opolu rozpatrywał dnia 4 b. m. sprawę wykrycia tajnych niemieckich składów broni i amunicyi w więzieniu i w gazowni w Toszku. Dnia 17 października znaleziono w gazowni 80 karabinów maszynowych, 250 karabinów ręcznych, bardzo wiele amunicyi, miotaczy min i granatów ręcznych, a w więzieniu 60 karabinów i 40 bykowców. Kierownicy więzienia i gazowni wypierali się winy, jednakże wywody ich nie zdołały przekonać sądu koalicyjnego, który skazał ich na karę więzienia, każdego po 18 miesięcy.

## Groźba strejku w Łodzi

**Łódź.** (PAT). Od kilku dni trwają pertraktacye właścicieli fabryk włókienniczych z robotnikami, domagającymi się podwyżki płacy. Ponieważ dotychczas nie przyszło do porozumienia, grozi w poniedziałek **wybuch strajku** w przemyśle włókienniczym.

## Komunikacya automobilowa Gdańsk—Kraków

**Gdańsk.** (PAT). W tych dniach zawiązało się towarzystwo polsko-amerykańskie z kapitałem miliona dolarów, mające na celu utrzymanie **stałej komunikacyi samochodowej** do przewozu towarów na linii Gdańsk—Bydgoszcz—Toruń—Warszawa—Kraków. Towarzystwo rozporządza już 10 samochodami ciężarowymi specyalnej konstrukcyi, zaś 20 samochodów tegosamego typu jest w drodze z Ameryki. Towarzystwo zamierza rozpocząć swoją działalność **około 1 grudnia**

## Katastrofa kolejowa pod Warszawą

**Warszawa.** (PAT) Dzisiaj około 6 rano pociąg osobowy idący do Otwocka, zderzył się ze stojącym na torze parowozem. Oba parowozy uległy zdruzgotaniu. Ciężko raniony został maszynista i dwóch konduktorów oraz kilka osób z publiczności.

## Rokowania polsko-niemieckie o korytarz polski

**Warszawa.** (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: 8 października rozpoczęły się w Paryżu pod egidą konferencyi ambasadorów rokowania polsko-niemieckie w sprawie **uregulowania stosunków komunikacyjnych pomiędzy Prusami wschodnimi a resztą Niemiec przez terytorium polskie**, czyli t. zw. korytarz polski. Rokowania te objęły dziedzinę komunikacyi kolejowych, pocztowych, telegraficznych, telefonicznych, sprawę stosunków celnych, paszportowych oraz żeglugi. Celem rokowań tych jest zawarcie pomiędzy Polską a Niemcami **ostatecznej konwencyi**, przewidzianej przez art. 90 traktatu wersalskiego. Na czele delegacyi polskiej stoi p. Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych, zaś na czele delegacyi niemieckiej hr. Schulenburg. Obie delegacye składają się ze znacznej ilości ekspertów. Rokowania trwały blisko miesiąc, dały naogół **wynik zupełnie pomyślny**, pomimo, że całkowity problemat uregulowania serwitutu przejścia przez Polskę przedstawia wiele wysoce skomplikowanych i spornych kwestyj i że niema żadnego precedensu w dotychczasowym rozwoju prawa międzynarodowego. Na wniosek przewodniczącego rokowań p. Lefebre, wyznaczonego przez konferencyę ambasadorów, rokowania zostały chwilowo zawieszone i **wznowione zostaną** w Paryżu dnia 22 bm. Tymczasem dnia 10 b. m. przyjeżdżają z Berlina do Warszawy rzeczoznawcy niemieccy dla omówienia z rzeczoznawcami polskimi całego szeregu spraw, które z uwagi na brak danych nie mogły być należycie i gruntownie zbadane w Paryżu. Eksperci niemieccy zabawią w Warszawie trzy dni, poczem eksperci polscy zjadą się z nimi **ponownie w Gdańsku**. Podpisanie konwencyi ma nastąpić w Paryżu prawdopodobnie **w początkach grudnia**.

## Konwencya polsko-gdańska

**Berlin.** (PAT). „Telegraphen Union" donosi z Paryża: Przewodniczący polskiej delegacyi w Paryżu oświadczył przedstawicielowi „Tel. Union", że uczyni wszystko co leży w jego mocy, aby pomimo trudnościom w porozumieniu z Gdańskiem. Przypuszcza on, że konwencya polsko-gdańska będzie mogła być podpisana dnia 16 listopada.

## Nowy komisarz ententy w Gdańsku

**Gdańsk.** (PAT) Według informacyi „Danziger Ztg." upatrzono na stanowisko komisarza ententy w Gdańsku Eryka Colbana, referenta ministeryum spraw zagranicznych w Chrystyanii. Jest on Norwegczykiem, był od roku 1909—11 sekretarzem legacyjnym przy poselstwie norweskiem w Sztokholmie, od roku 1911 do 1917 chargé d'affaires w Rio de Janeiro. W r. ubiegłym mianowany został przedstawicielem Norwegii w Lidze narodów.

## Ruch powstańczy na Ukrainie

**Gdańsk.** (PAT). Korespondent „Dziennika gdańskiego" donosi z Helsingforsu: Według informacyj z Moskwy, na Ukrainie wzmaga się ruch powstańczy wśród włościan. W sowieckich kołach urzędowych potwierdzają wiadomość, że w okolicach Połtawy położenie bolszewików jest ciężkie. Wszędzie operują gromady włościan, uzbrojone w karabiny i kulomioty, zatrzymują pociągi i mordują wszystkich podejrzanych o komunizm. Wobec tego nikt nie odważa się jeździć bez krzyża na szyi. Prasa bolszewicka jest przekonaną, że akcyą tą kieruje przywódca socyalistów rosyjskich Czernow, były przewodniczący konstytuanty, rozwiązanej przez bolszewików. Mimo że bolszewicy trzymają rodzinę Czernowa jako zakładników, Czernow przez cały czas pozostawał w Rosyi i organizuje akcye antybolszewickie.

**Lwów.** (PAT). Wychodzące w Płoskirowie „Hromadskie Słowo" donosi, że ruch powstańczy na Ukrainie wzmógł się bardzo. Powstańcy przeszkadzają bolszewikom w odwrocie z Jekaterynosławia na północ. Bolszewicy ewakuowali Jekaterynosław i Odessę. Ruch powstańczy objął najsilniej Kijowszczyznę. W okolicy Odessy toczy się **zacięta walka** między bolszewikami a chłopami powstańcami.

## Walki ukraińsko-bolszewickie

**Wiedeń.** (PAT). Ukraińskie biuro prasowe donosi z Kamieńca Podolskiego pod datą 5 listopada: Na całym froncie silna działalność wywiadowcza i walki patroli. Dnia 4 b. m. obsadziliśmy Polonne na linii kolejowej Szepatówka—Berdyczów. W obszarze Chmielnika poddał się pułk tatarski bez walki. Stwierdzono dalszą koncentracyę czterech dywizyi bolszewickich przeciw Winnicy oraz wprowadzenie w bój nowych pułków na lewem i prawem skrzydle a mii ukraińskiej. Równocześnie donoszą, że przeciw powstańcom ukraińskim wysłane zostały oddziały sowieckie w sile 83.000 żołnierzy, a mianowicie w obszar Kijowa i Odessy. Krwawe walki toczą się szczególnie w obszarze Radomia i Skwiry w gubernii kijowskiej i w powiecie Bałta i Olwiopol w gubernii charkowskiej.

## Pogromy żydów

**Lwów.** (PAT). Ukraińska „Dumka" donosi na podstawie informacyi osób, które przybyły z pod okupacyi bolszewickiej, że bolszewicy dopuszczają się podczas odwrotu **niesłychanych pogromów ludności żydowskiej**. Pogromy takie urządzili w Lubarze, Krasnopilu, Czudnowie, Berdyczowie i w Połonnem.

## II. Międzynarodówka przeciw trzeciej

**Paryż.** (PAT). Jak donosi „Matin", wydała druga Międzynarodówka odezwę, w której zarzuca kierownictwu trzeciej Międzynarodówki **zdemoralizowanie mas robotniczych**. Walka robotników powinna się zwrócić nietylko przeciw kapitalizmowi, ale także **przeciw tyrańskiej dyktaturze bolszewickiej**.

**Londyn.** (PAT) Komitet wykonawczy drugiej Międzynarodówki obwinia w manifeście przywódców trzeciej Międzynarodówki, że stworzyli **zbrojną dyktaturę** nie proletaryatu, lecz komitetu, że usunęli wprawdzie niewolę najemną, lecz wprowadzili w jej miejsce **niewolę państwową**, że doprowadzili Rosyę do stanu zubożenia i nędzy. Manifest ten podpisali Henderson, Ramzay Macdonald (Anglia), Huysmans i Vandervelde (Belgia), Troelstra (Holandya), Otton Wels (Niemcy), Engberg (Szwecya).

## Skład Ligi narodów

**Londyn.** (PAT) Dotychczas jest zgłoszonych do Ligi narodów 26 przedstawicieli. Jakkolwiek Niemcy nie są członkiem Ligi narodów, uwiadomiły Ligę, że będą ją zawiadamiały o wszystkich zawartych układach.

**Praga.** (PAT) Dzienniki donoszą, że minister spraw zagranicznych dr Benesz odjeżdża 13 bm. do Genewy w celu wzięcia udziału w posiedzeniach Ligi Narodów. W Genewie zabawi on do 22 bm.

## Przyjęcie zwyciężonych państw do Ligi narodów

**Amsterdam.** (PAT). Brukselski sprawozdawca dziennika „Telegraaf" dowiaduje się od osobistości, która pozostaje w ścisłych stosunkach z Radą Ligi narodów, iż Anglia, Włochy i państwa południowo-amerykańskie nie będą przeciwne przyjęciu Niemiec, Austryi i Węgier do Ligi narodów. Jest prawdopodobnem, że także i neutralne państwa oświadczą się **za przyjęciem** państw środkowo-europejskich.

**Paryż.** (PAT). Donoszą o postanowieniu w Genewie wniosku na dopuszczenie Niemiec i Austryi do Ligi narodów. Bułgarski prezydent ministrów prosił o dopuszczenie Bułgaryi do Ligi narodów.

## Holandya zastanawia się nad obwołaniem republiki

**Haga.** (PAT). Komisya konstytucyjna, której powierzono zmianę konstytucyi, oświadcza w swojem sprawozdaniu, że monarchiczna forma rządu jest błogosławieństwem dla narodu, lecz tylko tak długo, jak długo da się utrzymać prawdziwie narodowa instytucya królewska. Od następstwa tronu powinien być wykluczonym osobnik, który nie daje pewności, że jest ostatecznie zżytym z narodowem uczuciem Holendrów i ze stosunkami miejscowymi. W razie braku konstytucyjnego następcy tronu musi być rozważoną kwestya, **czy nie byłoby bardziej wskazane przejście do innej formy rządu.**

## Powrót do pracy górników angielskich

**Londyn.** (PAT). Praca we wszystkich kopalniach węgla została podjęta bez żadnego wypadku. Chwilowe zarządzenia ograniczeń w zakresie dostawy węgla zostały zniesione.

## Groźba strejku górników we Francyi

**Paryż.** (PAT). W prasie omawiany jest żywo konflikt między górnikami a właścicielami kopalń. Przedstawiciel dziennika „Journal" w rozmowie z przywódcami górników dowiedział się że **strejk jest nieunikniony**, jeżeli właściciele kopalń nie dadzą satysfakcyi.

## Anglia walczy czy układa się z sowietami?

**Paryż.** (PAT). „Matin donosi z Londynu, jakoby wojska angielskie w północnej Persyi zaangażowane były w walce z bolszewikami. Wiadomość ta kazałaby przypuszczać, że rząd angielski postanowił zmienić swą politykę wobec sowietów. Natomiast „Temps" donosi, że rząd angielski ponownie się zastanawia nad sprawą **nawiązania stosunków ekonomicznych z Rosyą.**

## Manifestacya bolszewicka w Czechach

**Praga.** (PAT) „Rude Prawo" donosi, że robotnicy Pragi tudzież wielkich miast republiki czechosłowackiej zamierzają w dniu 7 listopada urządzić **wielką manifestacyę** na rzecz bolszewików i Rosyi bolszewickiej.

## Sukces Niemców czeskich

**Praga.** (PAT) „Prager Tagblatt" donosi: Na posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych, które odbędzie się w najbliższy wtorek, minister spraw zagranicznych dr Benesz wygłosi w języku niemieckim przemówienie takie, jakie wygłosił w języku czeskim na posiedzeniu czwartkowem wydziału dla spraw zagranicznych. „Prager Tagblatt" wita tę decyzyę ministra jako sukces Niemców.

## Ratyfikacya traktatu węgierskiego

**Budapeszt.** (PAT). Komisya dla spraw zagranicznych zgromadzenia narodowego przyjęła projekt ustawy o ratyfikacyi traktatu pokojowego po dłuższej mowie ministra spraw zagranicznych hr. Csaky'ego.

## Układy o Adryatyk

**Paryż.** (PAT) „Temps" donosi z Belgradu, że Trumbicz i Veniž opuścili Belgrad, udając się na włoską Riwierę, aby tam odbyć z delegatami włoskimi konferencyę w sprawie adryatyckiej.

## Projekt unii personalnej między Serbią a Grecyą

**Ateny.** (PAT) Propozycya, uczyniona przez Belgrad w sprawie serbsko-greckiej unii personalnej jest przez prasę grecką **nieprzychylnie** omawiana. Venizelos zaprzecza stanowczo, jakoby posiadał zamiar powołania obecnego panującego na tron greckiej. Dzienniki wszystkich stronnictw zaznaczają zgodnie, że Grecya nie ścierpi żadnego obcego króla, lecz uzna tylko Greka jako króla greckiego.

## Rozruchy w Irlandyi

**Londyn.** (PAT). W Izbie gmin odpowiedział generalny sekretarz dla Irlandyi na interpelacyę w sprawie represyi policyjnych w Irlandyi, że dwóch policyantów zostało oskarżonych o morderstwo, a kilku innych zostało oskarżonych o zniszczenie cudzej własności. Przeciw innym policyantom wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

**Londyn.** (PAT). Urzędowo donoszą z Dublina, że od 1 listopada zabito w Irlandyi 7 policyantów i 3 żołnierzy, zranili zaś sinnfeinisci 11 policyantów i 4 żołnierzy.

**Dublin.** (PAT). Zastrzelono oficera angielskiego koło miejscowości Nenagh. Żołnierze aresztowali i zabili dwóch ludzi i podpalili kilka budynków w tejże miejscowości.

# Rokowania w Rydze

W najbliższych dniach wyjeżdża polska delegacya pokojowa do Rygi, gdzie ją oczekuje Joffe, aby dokończyć rozpoczętego dzieła pacyfikacyi, aby rozejm i pokój preliminaryjny zamienić w pokój stały, zdolny stać się podstawą gospodarki i polityki obu państw. Skład delegacyi, która na drugie zawody do Rygi wyjeżdża, różni się zasadniczo od pierwszej brakiem balastu, jakim niewątpliwie byli posłowie sejmowi. Jeżeli wysłanie reprezentantów stronnictw sejmowych do Rygi miało być uzmysłowieniem demokratycznego ustroju naszego państwa, to temu gestowi stało się zadość, a powtórzenie byłoby utrudnieniem rokowań. Wiadomo z zakulisowych historyi rokowań pokojowych, jaką rolę odgrywali w nich poszczególni posłowie; powtórzenie tego eksperymentu byłoby tem niestosowniejsze, że obecnie wszcząć się mające rokowania będą się rozgrywały przeważnie na tle ekonomicznem, do którego potrzeba bardziej fachowców niż polityków.

Jeżeli zastanowimy się nad istotą zbliżających się rokowań, musimy zwrócić uwagę na pierwszorzędnej wagi okoliczność, mianowicie na stosunki handlowo gospodarcze, które w przyszłości między Polską a Rosyą zawiązać się muszą, a których uregulowanie powinno stać się naczelnem przykazaniem obecnych rokowań. W obecnych czasach stosunki polityczne między państwami w ogólności a między państwami sąsiadującymi w szczególności, są w wysokim stopniu, prawie wyłącznie, zawisłe od wzajemnych stosunków gospodarczych. Podczas gdy dawniej stosunki dynastyczno familijne, a jeszcze przed wojną kwestya równowagi sił były decydującym czynnikiem w stosunkach międzypaństwowych Europy, to dziś handel i jeszcze raz handel stał się tym motorem, który przyciąga albo odpycha od siebie narody i państwa.

Przyszłe stosunki polityczne między Rosyą a Polską zostały, o ile umysły ludzkie są w stanie dokonać jakiegoś definitywnego dzieła, — bodaj na dłuższy czas uregulowane. Kwestya granic, rozgraniczenie sfery wpływów zostało w pokoju preliminaryjnym w grubych liniach ustalone tak, że obecne układy nie mogą pod tym względem przynieść wielkich zmian. Pytanie, czy dobrze się stało, że traktat ryski pominął zasady etnograficzne; że wtłoczył w granice polski obce narodości; że pozostawił otwartą — mimo uznania niezawisłej Ukrainy sowieckiej — kwestyę ukraińską w stosunku do Rosyi, — wszystkie te „błędy piękności“ w traktacie ryskim nie zmieniają faktu, że strona polityczna polsko-rosyjskiego zatargu nie pozostawia już wielu trudności do definitywnego jej uregulowania.

Toteż na pierwszy plan wysuwają się kwestye gospodarcze. Z traktatu preliminaryjnego wiadomo, że w zasadzie ustalono między obu kontrahentami stosunek najwyższego uprzywilejowania, tj. że Rosya musi przyznać Polsce — w zawrzeć się mającym traktacie handlowym — najmniej te same korzyści, które przyzna innym państwom. Jest więc okazya do nawiązania takich stosunków handlowych, które umożliwiłyby Polsce konkurencyę z innemi państwami, jakie niezawodnie pierwej czy później rzucą swe towary na rynek rosyjski. Zdajemy sobie sprawę, że przemysł polski w tej chwili nie jest zdolny do walki konkurencyjnej z innemi państwami, których przemysł nie ucierpiał w tym stopniu co polski; wiemy np., że Anglia nieoficyalnie, Niemcy zaś całkiem otwarcie nawiązały już liczne nici handlowo-eksportowe z państwem sowieckiem, — mamy jednak nadzieję i musimy ją mieć, że i nasz przemysł jak najrychlej podźwignie się i zajmie w stosunku do Rosyi to samo stanowisko, jakie — w mniejszych rozmiarach i w innych warunkach — zajmował przed wojną.

Mimo całego potopu alarmujących doniesień o stosunkach w Rosyi przyjąć można jako wielkie prawdopodobieństwo, że stosunki tamtejsze się skonsolidują, że, czy ten lub ów odłam społeczeństwa zagarnie władzę, naród rosyjski wejdzie na drogę normalnych stosunków z Europą. A wtedy walka o cłb.zymi rosyjski rynek zbytu stanie się nieubłaganą, a zwycięży ten, kto zawczasu będzie miał pewne atuty w rękach. Z tych powodów najważniejszem zadaniem zbliżających się układów musi być ustalenie takiego stosunku wzajemnej wymiany towarów, któryby umożliwił Polsce wystąpienie z powodzeniem w szranki konkurencyjne. I właśnie ten powód powinien skłonić miarodajne sfery warszawskie do wysłania obecnie do Rygi takich ludzi, którzy — może mniej wybitni w dziedzinie „wielkiej“ polityki — byliby za to, — jak to mówią — praktycznymi gospodarzami i znawcami stosunków i potrzeb ekonomicznych naszego państwa.

Jeżeli nasza obecna delegacya przywiezie z Rygi skonsolidowane stosunki o nieobliczalnych wprost perspektywach, to zasłuży się wobec Polski niemniej, jak przez uzyskanie choćby kilku powiatów. *if.*

# Trzechlecie rządów bolszewickich

Trzy lata trwa już w Rosyi władza bolszewicka; przypomnijmy sobie hasło, pod którem bolszewizm zwyciężył: było to hasło „pokój“, rzucone w kraj, udręczony parroletnią wojną, rzucone w szeregi wojska, tęskniącego za domem — w chwili, gdy ciężar władzy carskiej był już runął, gdy oczekiwanie nowej jakiejś ery było powszechne.

Rosya, wyhodowana w okowach absolutyzmu, miała znaleźć wyraz dla ludowładztwa w systemie rad.. Wiemy, jak wyglądały zamiary twórców bolszewizmu w owej chwili, gdy teoryami zbrojni rzucali najśmielsze wyzwanie — przeszłości!

I wiemy, że rzeczywistość zapędziła ich gdzieindziej.

Rosya bolszewicka z programem pokoju i z programem władzy dla proletaryatu — okazała się solą w oku dla państw zachodnich, które nie chciały się pozbyć pomocy zbrojnej wschodniego kolosu i lękały się przytem oddziałania tego przewrotu na cały świat robotniczy.

Zachód, jego rządy poczęły więc popierać i podsycać wojnę domową w Rosyi, sądząc, że rychło zlikwidują niedogodny dla nich nowy ustrój, zwłaszcza, że okazało się przy wyborach do konstytuanty, iż bolszewizm nie ma dostatecznej siły liczebnej za sobą, a pokój brzeski i rozpędzenie konstytuanty zaszkodziły mu w opinii wszystkich stronnictw. Wojna domowa z poparciem przez zagranicę przeciwników bolszewizmu sprawiła, że bolszewizm coraz bardziej się zbroił, coraz bardziej się militaryzował, że nie poprzestał na własnej obronie, lecz wbrew swemu hasłu o wolnem stanowieniu o sobie narodów, aż do oddzielenia się od Rosyi (a więc narodów ongi przez carat jarzmionych) wdał się w powszechną wojnę — na wszystkich dawnych kresach caratu — i każdy naród, który zdołał utworzyć własne państwo, dopiero po długich walkach uzyskiwał uznanie swej niepodległości. W państwie, które wywieszało hasło pokoju, aby pod jego skrzydłami dokonać przeobrażenia społecznego — przedzierżgnęwszy się w potęgę militarną, zapragnęło przebić jak najwięcej ścian państwowych i na ostrzach bagnetów ponieść idee bolszewickie w świat, licząc na niejeden odruchy proletaryackie.

I mimowoli z głębin ducha rosyjskiego, wychowanego na planach światowładczych, wydobywała się myśl, że Moskwa stanie się nowym ośrodkiem świata.

Bo w tym prądzie nowym, w tym prądzie, w którym ujawnił się najdalej idący odruch przeciw dawnej Rosyi, odezwały się przecież mnogie cechy, wdrożone wiekami za władzy carskiej.

Trudno: teorye nie mogą zniweczyć tego, co w krew się dostało narodu.

Więc i wewnętrznie system rad przytłumiony został wolą komisarską, wszelki protest zamierać musiał przed grozą czrezwyczajek.

Nie zapominajmy też, że nowy system wzniesiony na ruinach caryzmu, system, mający przelać władzę w ręce proletaryatu — ujrzał najwcześniej światło dzienne na tym wschodzie, gdzie większe miasta tworzyły nieliczne oazy śród bezbrzeża olbrzymiego państwa, gdzie równocześnie pod okiem carów najbardziej zapóźnioną była i oświata i organizacya robotników.

Z takim materyałem w ręku łatwiej było bu-

E. L. WOYNICZ

12

# JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Do wujenki Sary odnosił się wprost z pogardą. Ona, biedaczka, nigdy nie dopuściła się wobec niego żadnej brutalności; należy wątpić, czy kiedykolwiek w swem cichem bogobojnem życiu wypowiedziała do kogoś ostre słowo. Cała jej ambicya ograniczała się do tego, by widzieć dokoła siebie uśmiechnięte twarze zadowolonych służących i dzieci, z błogą uległością spoglądających ku ich i jej władcy; a jedyną jej troską, poza bezdzietnością, było to, że otaczające ją twarze, jakkolwiek najczęściej dostatecznie uległe, nie zawsze były szczęśliwe. Jack w stanie chronicznego nieposłuszeństwa i buntu, był dla niej zagadnieniem wręcz nierozwiązalnem. Była dla niego zawsze dobra — nie mogłaby być inną dla żadnej żyjącej istoty — patrzyła jednak na niego z pewnym lękiem i z uczuciem, które u natury bardziej określonej, byłoby niechęcią; był przecież taki niemożliwy! Jej troskliwie obmyślone plany, by wszystko szło równo i gładko, stale były krzyżowane i psute przez ten jeden niemożliwy czynnik.

Gdyby jej kiedykolwiek przeszło było przez myśl, że chłopiec czuje się samotnym i nieszczęśliwym byłaby przerażoną do głębi; wystarczyło jej w miejscowej gazecie przeczytać o jakiemś dziecku, z którem się źle obchodzono, by gorzkie z tego powodu wylewać łzy; a mimo swej nieśmiałości, często narażała się na gniew swego bóstwa ziemskiego, próbując wyprosić Jacka od najrozmaitszych kar. Byłaby go bardziej lubiła, gdyby on sam próbował był to zrobić; ta jego trwała obojętność wprost ją odpychała. Ona sama, jakkolwiek była kobietą bardzo sumienną, posunęła się raz tak daleko, że odstąpiła od prawdy, by tylko osłonić chłopca przed gniewem wikarego. Podstęp jej oczywiście wyszedł na jaw, gdyż Jack zapytany, jak się rzecz miała, odrazu powiedział całą prawdę. A najgorsza to, że jego zwyczaj przyznawania się do popełnionych wykroczeń zdawał się wypływać z wyzywającej brawury, a nie z umiłowania prawdy; bez żadnych bowiem skrupułów dopuszczał się rozlicznych kłamstw, o ile to sprzyjało jego celom. Nigdy natomiast nie uciekał się do wykrętów. jeśli kłamał, to czynił to z rozmysłem, patrząc swemu interlokutorowi prosto w oczy, czego wujenka Sara znów nie umiała zrozumieć. Tak tedy macierzyńskie jej obowiązki nie wychodziły w danym wypadku poza łagodne, poetyczne — wielomowne moralizatorstwo. Całe swe przywiązanie przeniosła tedy na Molly, której złe skłonności, o ile wogóle istniały, były jeszcze spowite w mgły dziecińśtwa; Jack z kotlującą goryczą w sercu miał sobie sam radzić według sił.

Nie był wcale zazdrosny o względy okazywane siostrze. Sam ją nawet lubił na swój sposób trochę nieporadny i sztywny. Niewiele jednak mieli z sobą wspólnego. Byłaby nietylko miłą i dziewczynką — te wady byłby jej ostatecznie wybaczył — ale ponadto była „dobrą“. Pozwalała się brać na kolana, zamykała drzwi za sobą, a goście całowali ją i wychwalali i dawali jej słodycze i głaskali po ślicznych włoskach. Jack dziwił się nieraz, jak ona może znosić te pieszczoty i dlaczego nożyczkami wujenki Sary nie obetnie sobie włosów i nie rzuci ich w twarz tym ludziom. On by sobie wyrwał wszystkie wraz z korzeniami, gdyby mu tak „grzebali“ po głowie.

Jedynie istoty ludzkie, względem których poczuwał się do pewnych zobowiązań moralnych, byli chłopcy, których przywódcą był już niemal od dwóch lat. Jego kodeks etyczny był całkowicie barbarzyński i pierwotny; nigdy mu nawet przez myśl nie przeszło, że popełnia coś brzydkiego i niegodnego, tłukąc komuś szyby w oknach, obrywając jabłka w cudzych sadach, lub pustosząc ogrody jarzynowe; nie uważał też za stosowne zapytywać swych poddanych o osobiste ich życzenia; on był ich władcą, a wola jego była prawem; natomiast za coś potwornego byłby uważał opuszczenie któregoś z chłopców w opałach, lub też narażenie go na chłostę, którą przy pewnym sprycie, mógł jednak wziąć na siebie. W drobnem jego królestwie panował bezwzględny despotyzm; obowiązek poddanego polegał na posłuszeństwie, obowiązek władcy na wierności; okazywał też swym chłopcom wierność graniczącą ze wspaniałomyślnością, w głębi duszy jednak żywił dla nich pogardę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzyć ustrój stary, niźli zakładać nowy. I oto z nieustającej wojny i twórczej bezsiły stała się Rosya w tych latach państwem największej nędzy. A temu znów nie umiał rząd sowiecki zaradzić inaczej, jak biorąc robotnika na fabryce pod bardzo surową kuratelę, ażeby nie zwątlało całkowicie życie przemysłowe. I stało się, że Rosya sowiecka cieszy się wprawdzie wśród proletaryatu zachodniego pewną, żywą nieraz sympatyą, jako państwo, przeciwko któremu wystąpiły były wszelkie moce burżuazyjne, ale z wyjątkiem doktrynerów, przymykających oczy na rzeczywistość, nie tworzy wzoru nowego ustroju, bo na zachodzie w innych wychowanym tradycyach wszystko to, co jest przenicowane na lewą stronę dawną rosyjskością (a wierzch przed przenicowaniem był despotyczno-carski) razi tamtejsze umysły.

Nie bierzemy sobie tu za zadanie obszernie scharakteryzować bolszewizm i jego zmieniające się fazy w tym okresie trzechletnim. Chcemy tylko wskazać, że jeżeli nie zdolnościami twórczemi (a może to wina słabego wyrobienia klasy robotniczej i jej liczebnej nikłości wśród olbrzymiego morza biernej masy chłopskiej) to energią kierownictwa Rosya bolszewicka zdołała zmusić do szukania kompromisu z nią nawet taką potęgę, jak Anglia. Trwa! I tu może ta sama bierność kraju rzesz chłopskich, która sprawia, że nie można wydobyć w Rosyi tyle świadomej energii, ile potrzeba na stworzenie nowych, harmonijnych podstaw, czyni zarazem, że bolszewizm — wytwór mniejszości, będącej na gruncie rosyjskim drobnym odsetkiem, utrzymuje się przy władzy.

# Z intryg endeckich

Jak wiadomo, endecy byli tymi, którzy, idąc po linii zaokrąglenia rdzennej Polski zdobyczami na Wschodzie, a przeciwstawiając się planom federacyjnym, dążącym do wskrzeszenia wielkiej Litwy i Ukrainy przeddnieprzańskiej, ażeby z nich wytworzyć w związku politycznym z Polską tarczę od wschodu, podnosili byli wrzawę, że są to zamiary imperyalistyczne i do spółki z bolszewikami, w których interesie, jako strony wiodącej wojnę z Polską, leżało nagromadzać zarzuty przeciwko polityce polskiej — urabiali zagranicą dogodną zresztą dla wszystkich konkurentów Polski famę, że kurs polityczny Polski błąka się po manowcach megalomanii imperyalistycznej.

Jako imperyalizm tedy napiętnowano i chęć przyczynienia się do wolności ludów, rozbudzonych do niej, które przecież skutkiem błędów dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej dostały się wraz z Polakami w kleszcze rosyjskie.

Ułatwiała ta fama — pokrzywdzenie Polski wszędzie, gdzie Europa miała regulować nasze granice, bo ze wszystkich stron tyle ludy zachodnie nasłuchały się o imperyalizmie polskim, iż zgóry opinia zagraniczna uważała, że **w sprawie spornej ma raczej słuszność przeciwnik Polski.**

Nie zapominajmy, że bolszewicy w owym czasie **reprodukowali nieraz całe artykuły endeckie** na dowód, że oficyalna polityka polska jest rzekomo bardziej nacyonalistyczna, czy imperyalistyczna, niż osławieni nacyonaliści endeccy!

Teraz endecka opozycya przygotowuje sobie **podobny żer** z racyi odezw Bałachowicza i Sawinkowa.

Bałachowicz, podający się za Białorusina, bił się pod rozkazami polskimi, dopóki Polska nie zawarła rozejmu z Rosyą bolszewicką.

Osobiście reprezentował nader dzielną siłę partyzancką i oddawał z tej racyi znaczne usługi armii polskiej. Inna sprawa, iż jego ochotnicy, których zalążek stworzyły były oddziały, które walczyły pod Judeniczem, ściągali na siebie dużo zarzutów ze strony ludności cywilnej przez swe nieokiełznanie i gwałty. Po rozejmie Bałachowicz, nie chcąc złożyć broni, pozostał na terenie białoruskim i zeszedł się z Sawinkowem.

Przy rozstaniu się z naczelnem dowództwem polskiem uważał za właściwe, jako dawniejszy organizator białoruskich ochotników, walczących obok Polaków, zaznaczyć swój stosunek do Białorusi. Polski oraz Rosyi antybolszewickiej — wpisanych wzajemnie w treści zresztą wcale mętnej (sympatye dla Polski i Rosyi — jak gdyby to były bliźnięta polityczne!).

Rozumie się, iż bolszewicy, którym narazie dokucza impreza Bałachowicza, podnoszą alarm, zrzucając odpowiedzialność za jego obecną akcyę wojskową na Polskę; przedstawiają, że Polska, wycofując się oficyalnie z wojny, równocześnie rozdmuchuje różne iskry, byle wojnę pod innemi formami i firmami utrzymać.

Tymczasem delegacya polska ma się ponownie udać do Rygi, celem **ostatecznego przypieczętowania pokoju.**

Rozumie się, że **dla endecyi to gratka, to okazya, ażeby utrudnić sytuacyę delegatów polskich,** dać przeciwko nim broń do rąk Joffemu, bo Joffe potrafi ewentualnie większy nadać rozgłos „świadectwu" endeckiemu, a z tego rozgłosu znów skorzysta endecya, mówiąc: A co? Oto, jaką szkodę sprawia polityka nieodpowiedzialna, szukająca na wschodzie jakichś awantur!

Wprawdzie, nowy wspólnik Bałachowicza — to Sawinkow, którego każde oświadczenie było drukowane na łamach „Rzeczypospolitej", jak ewangelia, bo reprezentował on tę „demokratyczną" Rosyę, od której endecya oczekuje w swem sercu „słowiańskiem bez zastrzeżeń" w czambuł cieplejszego sentymentu, niż to bywało przed wojną za czasów dumskich z jakimiś Rozanowymi i innymi filarami „Nowego Wremia", ale gdy chodzi o podstawienie nogi polityce polskiej, choć sprawy zewnętrzne dzierży p. Sapieha, nie żaden przedstawiciel lewicy, wtedy endecya gotowa „poświęcić" i swoją świeżą sympatyę dla Sawinkowa... I w centralnym organie endeckim bez żadnych dowodów, ale jako **cenny materyał oskarżycielski dla Joffego,** drukuje się napomknienia o „polskich pieniądzach", które rzekomo są dźwignią obecnych wypadków białoruskich i grozi się nie tylko doraźnem oburzeniem bolszewickiem, ale i zemstą „przyszłej Rosyi" (mimo, że politycznym aranżerem jest Sawinkow!)

Wszak Sawinków — to reprezentant wranglizmu, a kogóż, jeżeli nie p. Strońskiego z „Rzeczpospolitej" tak boleśnie dręczyło sumienie i rumieniec zalewał mu twarz, że Polska, dążąc do pokoju, wystawia na ciężką rozprawę oko w oko z całą Rosyą bolszewicką — przedstawiciela „odradzającej" się Rosyi, Wranglal O ileby istniały dowody, że Polska z lekkiem sercem wspiera pieniężnie przedsięwzięcie, które choć ma firmę białoruską, jest — **sawinkowskie,** czyli w dalszej konsekwencyi wraglowskie — to, pomijając inne względy, już przeciwko temu samemu musielibyśmy wystąpić politycy naszego obozu! Gdyż ani pieniędzy nie mamy, aby finansować jakieś działania wojenne bez końca, ani nie uważamy za rzecz pożądaną, aby w rosyjskiej wojnie domowej przewagę zdobył Wrangel.

Ale uprawiać bezdowodowe ataki i obrać sobie ku temu — chyba **nie przypadkiem!** — właśnie moment, kiedy **delegacya polska wyjeżdża do Rygi** — to nie warcholstwo zwykłe, ale **szkodnictwo takie, na które się decyduje tylko zaciekłość endecka, nie oglądająca się na żadne wyniki** dla państwa, byle nasycić swoją chęć szkodzenia rządowi, który nie jest w pełni w ich rękach, który jest tylko koalicyjnym, a ponadto, ażeby atakować Belweder, gdyż na naczelnika państwa stacza się głównie insynuacye.

Źle jest, iż ministerstwo spraw zagranicznych utrzymuje wogóle opinię publiczną w nieświadomości co do różnych spraw, które można było w jasnem postawić świetle.

Narzeka na to nawet konserwatywny „Czas", pisząc:

„Można to **milczenie naszego kierownictwa spraw zagranicznych** interpretować różnie, ale to jest pewna, że **nieprzychylna nam opinia zagraniczna, a także nasza prasa narodowo-demokrytyczna** będzie je interpretować zawsze na jeden sposób tak, aby rząd polski skompromitować, a **sprawie polskiej zaszkodzić.**

Pierwsza zrobi to z samowiedzą, pod wpływem dyplomacyi rosyjskiej, — druga z zaciekłości partyjnej".

Ale ta milkliwość jest ułatwieniem krzykactwa endeckiego — nie jego usprawiedliwieniem. I nie oczyszcza również endeków, że tendencyjnie wprost wyzywająco **podnoszą swoje alarmy** wtedy, kiedy są one **najszkodliwsze dla interesów Polski,** bo wiedzą, że przy takiej okazyi mogą dotkliwiej dokuczyć osobom, które zwalczają.

Jest to zaciekłość, gotowa podpalić własny dach, byle spłonął przytem **przeciwnik!**

Czyż potem dziwić się mamy, że pisma niemieckie już przebąkują z Warszawy, że Bałachowicz — to człowiek, podstawiony przez Polaków, bo Polska chce zagarnąć Mińszczyznę.

# PIOTR CINGR

(Wspomnienie pośmiertne).

Z Piotrem Cingrem, o którego zgonie doniósł telegram zamieszczony we wczorajszym numerze naszego dziennika, zeszła do grobu postać, w której się uosobił kawał ćwierćwiekowej historyi Śląska Cieszyńskiego.

Piotr Cingr, sam górnik z zawodu, pierwszy zaczął organizować górników w rewirze ostrawsko-karwińskim w r. 1892. Jakkolwiek Czech, działał wśród górników polskich i był wśród nich bardzo popularny. W r. 1897 wybrany został posłem V kuryi z Śląska Cieszyńskiego do austryackiego parlamentu i mandat ten zatrzymał przy powtórnych wyborach w r. 1901. Po wprowadzeniu powszechnego i równego prawa wyborczego polska partya socyalno demokratyczna postawiła w r. 1907 jego kandydaturę w śląskim okręgu przemysłowym z zastrzeżeniem, że mandat ten jest polski, a tylko ze względu na osobiste zasługi Cingra stawia się tam jego kandydaturę, jakkolwiek nie jest Polakiem; na tej podstawie został Cingr w tym okręgu dwukrotnie wybrany przez górników polskich, w r. 1907 i 1911. Przy rozłamie w czeskiej socyalnej demokracyi on jeden z czeskich posłów socyalistycznych nie poszedł w szowinistycznym kierunku czeskim i odtąd był hospitantem w klubie polskich posłów socyalno demokratycznych. Dopiero po rozpadnięciu się Austryi stanął Cingr na czeskiem stanowisku narodowem, co go pozbawiło dawnej popularności wśród górników śląskich. Ale najlepsze i najowocniejsze lata życia poświęcił Cingr górnikom polskim w najserdeczniejszej zgodzie działając ramię w ramię z PPSD, w której kongresach niejednokrotnie brał udział począwszy od r. 1894. i zasłużył się wielce jako organizator i przywódca górników śląskich, którzy dlatego zachowają o nim dobrą pamięć.

# Z Górnego Śląska

### Sądy niemieckie na Górnym Śląsku prześladują ludność polską!

Z całego Śląska Górnego dochodzą bezustanne skargi na prześladowania ludu polskiego za udział w samoobronie sierpniowej.

Sądy, opanowane w zupełności przez Niemców, bezwzględnie ścigają i aresztują tych, którzy w obronie życia i mienia chwycili za broń przeciwko prowokatorom. Wytacza się im procesy o zabójstwo, uzurpowanie władzy i t. p. W niektórych miejscowościach jak np. w Smolnikach **wytoczono proces całej gminie.** Pozanych aresztują, a w razie niestawienia się ścigają listami gończymi, prześladują „podejrzanych" o współudział w ucieczce. Z drugiej strony „sprawiedliwe" sądy **pozostawiają na wolności wszystkich tych Niemców,** którzy istotnie są zbrodniarzami, nie karzą tych, którzy w Katowicach dokonali mordów i grabieży na ludności polskiej. W ten sposób, komentując prawo tak, jak tego wymaga interes niemiecki — sądy rozpoczęły nową akcyę szykan w stosunku do ludu polskiego, zmierzającą wyraźnie i celowo do rozbicia organizacyi polskich i ich steroryzowania. Mści się tu znowu opieszałość komisyi koalicyjnej. Robotnik polski wiem i chłop oddawna już żąda zaprowadzenia na Śląsku **równouprawnienia narodowości.**

**Sądy jednak pozostały niemieckie. Prawo jest niemieckie.**

W rezultacie więc każdego Polaka, który pragnie oderwania Śląska na zawsze od państwa niemieckiego sądy mogą uważać za przestępcę. Ten stan rzeczy wykorzystują dziś Niemcy jako „stróże" sprawiedliwości na Śląsku Górnym. Wywołuje to coraz większe rozgoryczenie w masach. Lud dobrze uświadamia sobie grozę tych prowokacyi jednostronnych sądów niemieckich. Lud burzy się, domaga się od komisyi koalicyjnej ukrócenia pruskiej samowoli, grozi, że sam zmuszony będzie się bronić przed nią, jeśli powołani do tego nie zareagują na protesty polskie. Lud nie chce więcej sądów niemieckich i nie pozwoli się przez nie krzywdzić! **Czas już najwyższy, by władze koalicyjne przestały bezczynnie patrzeć na prześladowania ludności polskiej.** W przeciwnym wypadku na Śląsku grozi nowy pożar walki wewnętrznej. Władze koalicyjne chyba rozumieją, że nie może być mowy o porządku, ładzie i spokoju na Śląsku, gdy „stróżami sprawiedliwości" są trybunały niemieckie. W dziedzinie sadownictwa muszą nareszcie nastąpić warunki równouprawnienia; 70% ludności, jakie stanowi żywioł polski na Śląsku, nie może być nadal pozbawiony prawa wyborów czy też wyznaczania sędziów

z pośród siebie. Sprawy o podłożu politycznem niechaj rozpatrują sądy koalicyjne.

**Co do tych zaś, którzy podnieśli oręż w obronie swego życia, to, sprawująca tu najwyższą władzę komisya koalicyjna — winna natychmiast ogłosić amnestyę.**

**Nie można przecież karać tych, którzy właśnie przez opieszałość dotychczasową władz koalicyjnych zmuszeni byli w sierpniu rb. chwycić za broń.**

Tylko spełnienie tych żądań może zapobiedz przykrym konsekwencyom obecnego stanu. Bezustanne protesty ze strony polskiej i stanowcza postawa ludu być może skłonią wreszcie nauczoną doświadczeniem komisyę koalicyjną do zareagowania na prowokacye niemieckie. Ale czas nagli. Tylko szybka i stanowcza decyzya może uratować Śląsk od grożących mu zagnień i walk. **M.**

# KRONIKA

Kraków, 7 listopada.

## Sensacyjne aresztowanie urzędnika min. spraw zagranicznych

Jak już wczoraj donosiliśmy, przywieziono do Krakowa pod eskortą z Gdańska pewnego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych, podejrzanego o oszustwa. W śledztwie wyszło na jaw, że aresztowanym jest Józef Maryan Heyda, były referent namiestnictwa, następnie po przełomie zastępca szefa wydziału paszportowego przy ministerstwie spraw zagraniczn. Ostatniemi czasy przebywał w Gdańsku. Przed wyjazdem wziął w komis od starosty Karola Fettera obrazy Van Dyck'a wartości 100.000 mk., Hamiltona wartości 17.000 mk., cztery perskie dywany wartości 200.000 mk., trzy plastrony perskie wartości 6.000 mk., złotogłowy kołpak wartości 20.000 mk., złote brosze i kolczyki, oraz 9 talarów. Gdy minął umówiony termin sprzedaży komisów, odniósł się do Heydy starosta Fetter, aby wyrównał rachunek. Mimo jednak kilkakrotnych urgensów, nie uczynił tego p. Heyda, owszem nadsyłał telegramy, że pieniądze wysyła, że je wysłał i t. p. Po pewnym czasie na polecenie policyi krakowskiej na skutek doniesienia poszkodowanego, aresztowano p. Heydę w hotelu Continental w Gdańsku. — Podczas aresztowania p. Heyda z giestem właściwym światowym ludziom udał, że o niczem nie wie. W śledztwie zeznaje p. Heyda, że obrazy i dywany umieścił w rozmaitych miejscach, które są do odebrania. Stwierdzono, że niektóre przedmioty sprzedano u Miłkowskiego w Krakowie. Pan Heyda poszukiwany jest również przez sąd w Wadowicach, celem wręczenia mu aktu oskarżenia o jakieś oszustwa.

## Obiecujące hrabiątko

Na polecenie rodziny przytrzymała policya krakowska 17-letniego Józefa Dunina hr. Borkowskiego pod zarzutem sprzeniewierzenia 14 tysięcy marek i oszustwa, popełnionego na szkodę zakładu Salezyanów, gdzie odbywał studya. Rodzina uregulowała „dług" młodzieńca, który jednak pozostaje w dalszym ciągu w aresztach „pod Telegrafem". Dzięki uprzejmości zarządu więzień, otrzymało hrabiątko osobny pokoik do swojej dyspozycyi. Niema to, jak być uherbowanym osobnikiem w demokratycznem państwie!

**Czarna kawa** Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 4 popołudniu w „Udziałowej". W wypełnieniu programu przyjęli współudział pp. Zimajer, Rogińska, Lataiffer (z nowym programem), Senowski, Wesołowicz. Akompaniuje p. Górzyński.

**Pozorna śmierć.** Zdarzyło się w ostatnim czasie, iż równocześnie z wieścią o nagłej śmierci pewnej szerokim kołom krakowskim znanej osoby, rozeszła się pogłoska, że osoba ta żyje jeszcze mimo pozorów śmierci. Wzywano nawet kilku lekarzy dla rozpoznania śmierci, nie wierzono bowiem, by osoba ta, wyglądająca jak żywa, istotnie zmarła. Przed wielu laty na temat tak zwanego letargu krążyło po Krakowie tyle przerażających opowieści, że na gwałt rozpoczęto zakładać dzwonki elektryczne po grobach, by tylko umożliwić pozornie zmarłym na wypadek ich obudzenia się, porozumienie ze światem zewnętrznym. W istocie rzeczy jednak istnieją tak pewne znamiona śmierci, że rozpoznanie jej przez osobę świadomą, a przedewszystkiem przez lekarza, nie ulega żadnej wątpliwości. W każdym razie temat ten jest interesującym, a nawet ze względu na powołany na wstępie fakt nie pozbawionym aktualności. To też niewątpliwie zainteresuje szerokie koła publiczności odczyt, jaki na najbliższy wieczór czwartkowy zapowiedział w sali związkowej znany w świecie naukowym profesor medycyny sądowej na Uniwersytecie Jagiellońskim dr Leon Wachholz na temat: „Śmierć rzeczywista a pozorna". I znowu dzięki zabiegliwości komisyi oświatowej krakowskiej Rady Robotniczej wypełni się we czwartek 11 bm. nasza sala odczytowa po brzegi. Możemy do tego z naszej strony zachęcić słuchaczy jak najgoręcej.

**Z teatru im. J. Słowackiego.** Dzisiaj popołudniu doskonała komedya angielska „Weteran" Chambers'a, który w pełni powodzenia ustąpił miejsca na afiszu wchodzącym nowościom. Wieczorem po raz drugi Fredrowski „Wielki człowiek do małych interesów", tak gorąco przyjęty przez krytykę i publiczność na wczorajszem wznowieniu. „Wielki człowiek", który obecnie tak świetnych znalazł wykonawców w pp. Dobrzańskim, Jednowskim, Nowackim, Nowakowskim, Marczyńskim, Szymoorskim i i. powtórzony będzie we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia. Jutro „Dziady" Mickiewicza. W próbach wznowienie kapitalnej komedyi Birińskiego „Taniec czynowników", ukazujący w prześmiesznej grotesce korupcyę przedwojennej Rosyi. „Taniec" wejdzie na afisz w najbliższym czasie.

**Z teatru Bagatela.** Zapowiedziana na jutro premiera „Moralności pani Dulskiej" na scenie Bagateli pojawi się w oryginalnej inscenizacyi lwowskiej z p. Nowackim w roli Zbyszka i p. Dąbrowską wykonawczynią pani Dulskiej. — W rolach innych wystąpią pp. Sznage, Malicka i Modzelewska, Łącka, Szreniawa i Trzywdar. Dzisiaj w niedzielę dwa odbędą się przedstawienia: popołudniu „Sprawa Kaisera", wieczorem „Tajfun".

**Z teatru Powszechnego komunikują:** W najbliższych dniach wchodzi na repertuar prześliczna operetka Heubürgera „Bal w operze". — Pełne humoru libretto i wytworna muzyka postawiły to dzieło w rzędzie najgłośniejszych utworów operetkowych, zapewniając mu wszędzie sukces. Główne role spoczywają w rękach pp. Feldman-Sawickiej, Korabianki, Preidl-Ostoji-Relewiczówny, Zimajer, Kalinowskiego, Koszutskiego, Minowicza, Ostoji-Ostrowskiego i in. Reżyseryę prowadzi p. Koszutski, batutę dzierży kap. Górzyński.

**Operetka w Nowościach.** Dziś w niedzielę popołudniu operetka Falla „Księżniczka dolarów", wieczorem senzacyjna nowość „Dama w gronostajach". W poniedziałek prześliczna sielanka muzyczna „O czem dziewczęta marzą". Najbliższa premiera „Figlarne żonki".

**Odczyt na temat „Nauka o człowieku i jej zadaniach".** W poniedziałek 8 b. m. o godz. 7 wieczór wygłosi p. Talke-Hryncewicz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w sali Muzeum przemysłowego odczyt na temat: „Nauka o człowieku i jej zadaniach".

**Walne zgromadzenie członków Stow. kandydatów adwokackich.** Stowarzyszenie kand. adw. w Krakowie odbędzie swe doroczne walne zgromadzenie członków dnia 8 b. m. o godz. $6^1/_2$ wieczór w Izbie adwokatów w Krakowie z porządkiem dziennym: Sprawozdanie wydziału i komisyi rewizyjnej, dyskusya nad sprawozdaniami, wybór nowego wydziału, oraz wolne wnioski. Wydział wzywa członków o niezawodne i punktualne przybycie pod rygorem grzywny w kwocie 50 Mp.

**Kurs dla wyszkolenia instruktorek krawieckich i bieliźniarskich w Krakowie** urządza Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu. Kurs rozpocznie się w drugiej połowie listopada b. r. i trwać będzie około 4 miesiące. Na kurs zostanie przyjętych 20 kandydatek, z ukończoną conajmniej 3 klasą wydziałową (względnie z równorzędnem wykształceniem) oraz pracu-

---

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

# Sześć lat na Dalekim Wschodzie

2

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

W ciągu pierwszych dni trzech jechaliśmy, t. j. ja, oficer dragonów i sześciu żołnierzy eskorty, wagonem drugiej klasy; w ciągu następujących dni pięciu czy sześciu — klasą trzecią; a dalej, i już do końca naszej bez mała czterotygodniowej podróży, klasą czwartą, z przesadzaniem nas od czasu do czasu dla urozmaicenia naszej długiej podróży do wagonów bydlęcych, czyli t. zw. cielętników... Mój dragon zgrzytał przy tych metamorfozach zębami i klął zgoła po dragońsku: „Verfluchtes russisches Vieh..." Tymczasem podobnymi do bydła, które się przewozi w „cielętnikach", byliśmy raczej my... Na szczęście dragon był niemcem i klął wyłącznie po niemiecku, dzięki czemu dojechał do końca drogi bez żadnego szwanku ni skandalu... Co do mnie, to znosiłem te metamorfozy z filozoficznym spokojem, już choćby dlatego, że niewolę wyobrażałem sobie dawniej dużo gorzej... W drodze dostawaliśmy obaj strawne w pieniądzach ,coś około pięćdziesięciu kopiejek dziennie. Obowiązkiem komendanta eskorty było wypłacać nam te pieniądze, które otrzymywał co kilka dni po większych stacyach na zbornych punktach. Ma się rozumieć rzadko nam się to zdarzało mieć do czynienia z komendantem eskorty, któryby nas przytem nie oszukał. Czynili to oni z taką dobroduszną naiwnością, tak bezwstydnie głupie wymyślali historyjki dla upozorowania oszustwa, że nawet niepodobna się było na nich gniewać, chociaż zresztą utrata każdej kopiejki nie małą w naszym kopiejkowym budżecie grała rolę. Najcięższą do zniesienia plagą w czasie podróży była nigdy niesyta ciekawość przejeżdżających ze wschodu na front rosyjskich wojsk i ludności po stacyach, na których stać nam dłużej wypadało. Oglądano nas z przodu, z tyłu, z dołu i z góry, po setki razy, oglądano całymi godzinami z jakimś tępym, bezmyślnym uporem, — istotnie, jak jakieś małpy lub zamorskie i nieludzkie stworzenia. Ciekawość ta ściągała do naszego wagonu po stacyach całe setki nieproszonych gości, i to nie tylko zwykłych sołdatów, prostych mużyków rosyjskich, ale i pułkowników z ich damami i sztabami. Pamiętam jeden taki epizod: na którejś ze stacyi wszedł do naszego wagonu jakiś pułkownik w towarzystwie kilku dam i oficerów. Cała kompania stanęła u drzwi i nie mówiąc ni słowa, w zupełnem milczeniu poczęła nas oglądać, — więc oglądać nasze czapki, gęby, zęby, nasze guziki, spodnie, buty, brakowało jeszcze tylko tego, ażeby się nam rozdziać kazali. Wyprowadzony już zupełnie z cierpliwości, ująłem w rękę czapkę i zbliżając się ku nim, rzekłem przeważnie po polsku, bo rosyjskich słów posiadałem wówczas w zapasie zaledwie kilka: „Proszę państwa, wszędzie po menażeryach i cyrkach płaci się wstęp. Proszę zatem zapłacić należytość..." Byłem wściekły i to widocznie musiało się odbić na mojej gębie, bo jednak kompania ciekawych zrozumiała i na tychmiast wyszła z wagonu...

Drugą, nie mniej ciężką plagą, prześladującą nas przez czas naszej podróży była machorka naszej eskorty i jej śpiew... Mijały miasta wsie, okolice, klimaty, góry, ba, zmieniła się i część świata po tamtej stronie Uralu, zmieniła się też co kilka dni nasza eskorta, tylko zapach machorki i śpiew naszych strażników był od pierwszego do ostatniego dnia naszej podróży ten sam... Pieśni tych, które śpiewali eskortujący nas żołnierze, naliczyłem w ciągu czterotygodniowej podróży trzy czy cztery tylko. Brzęczały nam one nad uchem od rana do wieczora, kołysały do snu i budziły wraz ze świtem... Mój towarzysz dragon zrywał się chwilami z ławki w wagonie, na której zwykle dniem i nocą leżał bez ruchu w jakiemś tępem samozapomnieniu, czy chorobliwej drzemce, i biegając od ściany do ściany wagonu, krzyczał... Żołnierze przerywali na chwilę śpiew, patrzyli zrazu zdumieni, jak patrzą dzieci na skoki uwiązanego na powrozie niedźwiedzia, poczem kiwali, uśmiechając się łagodnie, głowami i ćmiąc swą jadowitą machorkę, ciągnęli dalej monotonny, żałosny śpiew: „Rozłuka, ty—y rozłuka..." Od nieznośnego smrodu machorki próbowaliśmy się uwolnić, otwierając okna wagonu. Naprożno! W tejże samej chwili okno było zamknięte, a czynili to nasi strażnicy nie gwoli tego, by nam dokuczyć, lecz że każdy mieszkaniec Syberyi przywykł dbać jedynie o ciepło; świeże powietrze nie jest tam „czymś", ciepło zaś jest zimą wszystkim. „Chołodno ty pan", — mawiał wtedy spokojnie zamykający okno, żołnierz i musieliśmy się z faktem pogodzić i przywykać do słodkiej woni machorki, rosyjskiego juchtu i dziegciu... Zresztą ci prości żołnierze nie byli wcale źli ani antypatyczni. Owszem w swej dobroduszności, prostocie i pogodzie ducha byli wielce sympatyczni. Współczucia nam oni nie okazywali żadnego. Wedle ich mniemania, któremu niejednokrotnie w rozmowach w różnej formie dawali wyraz, myśmy wpadłszy do niewoli, wygrali terno na loteryi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

łących w zawodzie krawieckim i bieliźniarskim przynajmniej od lat 3, o ile ukończyły lat 21. Nauka jest bezpłatna, wpisowe wynosi 50 mk.

Patronat będzie się starał uzyskać stypendya dla kilku niezamożnych frekwentantek z prowincyi, w kwocie po 500 mk. miesięcznie. Po ukończeniu kursu znajdą absolwentki zajęcia jako instruktorki kursów krawieckich i bieliźniarskich urządzonych przez Patronat na prowincyi, względnie jako kierowniczki szwalń prowincyonalnych. Podanie o przyjęcie na kurs opatrzone odpowiednimi dokumentami wnosić należy do Biura Patronatu przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńska 12, I p., do dnia 20 listopada b. r. Osobiste zgłoszenia między godz. 11--1 w południe.

**Owies dla koni.** Posiadacze koni, będących własnością instytucyi użyteczności publicznej w Krakowie zechcą zgłaszać się od 8 b. m. w miejskiem biurze aprowizacyjnem z potwierdzeniami właściwych komisaryatów obwodowych po przydział owsa w ilości 1 kg dziennie dla konia w cenie po 750 Mp za 100 kg.

**Pożar w obserwatoryum astronomicznem w Krakowie.** Z dyrekcyi obserwatoryum otrzymujemy następujące pismo: Wobec niezupełnie ścisłych wiadomości, jakie ukazały się w dziennikach o drobnym w rzeczywistości pożarze w obserwatoryum astronomicznem Uniw. Jag. nocą w dniu 1 listopada stwierdzić należy, że straty obserwatoryum są na szczęście minimalne (około dwóch tysięcy marek). W narzędziach naukowych i książkach strat nie ma wogóle żadnych, co zakład zawdzięcza w części obecności na miejscu asystentów, mimo uroczystego święta. Najcenniejsze druki i rękopisy (n. p. Śniadeckiego) zostały usunięte z zakładu w pierwszem stadyum ognia. Co się tyczy przyczyny pożaru, jest rzeczą możliwą, że powstał on od palnika gazowego, mianowicie, według przypuszczenia straży ogniowej, gaz, który palił się w tem miejscu na całych 20 godzin przed wypadkiem, mógł przez silne ogrzanie tynku sufitu spowodować zatlenie się trzciny w pułapie. W tym opisie zapewne uderza wiadomość o świetle gazowem we współczesnym instytucie naukowym. Istotnie, nasza zaniedbana przez dawne rządy dostrzegalnia, pod tym względem stanowi chyba unikat na świecie całym: zakład, który jest przecież nocnym par excellence, dotychczas nie posiada instalacyi elektrycznej, astronomowie zmuszeni są do posługiwania się przy pracy latarkami olejnemi i świecami wśród materyałów łatwopalnych. Wypadek nie przerwał normalnych prac zakładowych i już w pół godziny potem, o godz. 12 i pół w nocy, astronomie zaobserwowali zjawisko na niebie (wyjście gwiazdy z poza księżyca).

**Podejrzanego pochodzenia biżuterya.** Policya krakowska aresztowała 22 letniego Jana Krausa, pochodzącego z Wiednia, podejrzanego o znaczniejszą kradzież. Kraus przybył do jednego z zegarmistrzów przy ul. Mostowej l. 1 i ofiarował mu na sprzedaż rozmaite przedmioty ze złota za bardzo niską kwotę. Zegarmistrzowi zdawało się to być podejrzanem, przywołał więc posterunkowego, który aresztował Krausa i złote przedmioty zakwestyonował.

**Kradzieże.** Aresztowano Maryę Kozak, która swemu chlebodawcy Seindbergowi skradła rozmaite przedmioty z bielizny wartości kilkadziesiąt tysięcy marek. — Aresztowano także Ludwikę Farynę, która skradła p. Wł. Wojakowskiej bieliznę. — Wreszcie aresztowano kieszonkowca Józefa Wadowskiego za kradzieże kieszonkowe na dworcu.

—ooo—

## Z POLSKI

**Tow. Albert Thomas** nadesłał na ręce tow. Daszyńskiego bardzo serdeczne podziękowanie za przyjęcie, które go spotkało w Warszawie. „Wiem — pisze w liście, nadesłanym z Paryża — że obowiązki dyrektorów biura międzynarodowego pracy nakazują im pracować ze wszystkiemi stronnictwami, ale praca moja byłaby bardzo utrudniona, gdybym nie znajdował przyjaznego poparcia przyjaciół-socyalistów w różnych krajach". Przypomina tow. Daszyńskiemu pierwsze spotkanie w r. 1912 i zapewnia, że wywozi z Polski wspomnienia bezcennej przyjaźni.

**Wszystkich kolegów, b. uczniów krajowych niższych szkół rolniczych w Małopolsce** (Miłocin, Bereżnica, Suchodol, Kobiernice, Jagielnica, Dublany), którzy skutkiem wybuchu wojny nie mogli skończyć szkoły, uprasza się o łaskawe podanie adresów najpóźniej do 15 grudnia b. r. do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, poczem zwołamy ogólny dzielnicowy zjazd. Za komitet zwołujący: Stanisław Chysz, Pilica; Wincenty Dębiak, Kraków; Józef Wołoszyn, Stary Zamość.

**Aprowizacya robotników w przemyśle naftowym.** Francuskie przedsiębiorstwa naftowe w Polsce, zgrupowane w Paryżu w „Comite des Petroles Francais de Pologne", uchwaliły na zebraniu dnia 22 października b. r. zakupić natychmiast we Francyi albo w Ameryce dla zaaprowizowania swych robotników na najbliższe miesiące następującą ilość środków żywności względnie ubrań: 200 wagonów zboża, 10 wagonów tłuszczów, 15 wag. owoców strączkowych, 12.000 ubrań dla robotników, 12.000 płaszczów zimowych, 12.000 par butów, 12.000 garniturów bielizny. Zastępcy francuskiego komitetu naftowego pp. Duclos, dyrektor Towarzystwa naftowego „Limanowa" i de Jarny, dyrektor Towarzystwa „Silva Plana" w Borysławiu, otrzymali ze strony rządu zapewnienie, że władze poczynią wszelkie potrzebne ułatwienia odnośnie do wprowadzenia i przewiezienia powyższych artykułów Polsce.

**Klęska endecka w Kołomyi.** Już teraz zaczęli endecy forsownie przygotowywać teren do nowych wyborów w Galicyi wschodniej. Z różnych stron dochodzą wieści, że akcya ta doznaje — fiaska. Ostatnio sparzyli się endecy w Kołomyi. Ogłosili tam wiec poselski plakatami, wynajęli nań wielką salę Kasy oszczędności. Na wiec pofatygował się osobiście prezes związku narodowo-ludowego p. Głąbiński w towarzystwie posła Skarbka. Już wybór prezydyum, do którego powołano ludowca burm. Patkowskiego i socyalistę tow. Szyszkę, wskazał endekom, że ich sprawa źle się zapowiada. Garść endeków usiłowała tedy krzykiem i atakowaniem stołu prezydyalnego wiec rozbić. Uczestnicy wiecu nie dopuścili do tego i najbardziej podnieconych endeków wyprowadzili na świeże powietrze. PP. Głąbiński i Skarbek ulotnili się z sali.

Po kilku przemówieniach zapadły następujące — z zapałem przyjęte — rezolucye:

„Zebrani na wiecu ogólnym w sali Kasy oszczędności obywatele m. Kołomyi i powiatu uchwalają:

1 Witają z najżywszą radością ocalenie Ojczyzny od nieprzyjacielskiego najazdu, które jest dziełem mas ludowych chłopskich i robotniczych, i wyrażają głębokie przekonanie, że tylko przez wprowadzenie rządów ludowo-robotniczych zapewni się państwu polskiemu moc i trwałość, a obywatelom jego pomyślność i szczęście.

2. Wzywają cały naród polski do jak najenergiczniejszej walki o polskość Litwy Środkowej i G. Śląska.

3. Wyrażają najgłębszy hołd i wdzięczność Józefowi Piłsudskiemu, niezmordowanemu bojownikowi o niepodległość Polski i Wodzowi w walce o zjednoczenie i ocalenie Ojczyzny.

Zasyłają wyrazy czci i dziękczynienia szefom rządu Witosowi i Daszyńskiemu za to, że zorganizowali obronę narodu i rozniecili do najwyższego stopnia energię patryotyczną mas, a wiceministrowi Dąbskiemu za wywalczenie pomyślnego dla państwa pokoju.

4. Żądają jaknajrychlejszego, zgodnego z duchem ustawy przeprowadzenia reformy rolnej.

5. Jak najenergiczniej sprzeciwiają się wprowadzeniu senatu, który jest zamachem przeciw prawom ludowym i ludowemu charakterowi państwa.

6. Jak najostrzej potępiają zgubną robotę prawicy z narodową demokracyą na czele, która niesłychanymi atakami przeciw Naczelnikowi państwa i szefom rządu w najcięższej chwili sieje rozstrój w państwie i armii i pcha państwo na kraj przepaści".

Po wiecu z referentem tow. Wł J mpolskim na czele udali się do starosty, by zażądać od niego usunięcia komisarza rządowego Kolbuszowskiego, tak z powodu jego niesłychanego zachowania się na wiecu, jak i dla jego fatalnej gospodarki. Starosta p. Biedermann, obiecał sprawę rozpatrzyć.

-ooo—

## Wielka awantura na plantach

Około północy z soboty na niedzielę koło kawiarni Drobnera na inżyniera Kaweckiego, zamieszkałego przy Alei Słowackiego, napadło kilku bandytów w mundurach wojskowych i dotkliwie go poraniło. Lekarz pogotowia skonstatował u ofiary napadu wstrząs mózgu.

—ooo—

**Z dniem 6 listopada 1920 Sąd okręgowy w Krakowie zamianował dla swego okręgu** p. Henryka Scheuera współwłaściciela protokołowanej firmy Samuel Scheuer w Krakowie, ul. Dietlowska 31 zaprzysiężonym rzeczoznawcą sądowym w dziale towarów galanteryjnych, norymberskich, szczotkarskich, tutek, bibułek cygaretowych i wszelkich przyborów do palenia.

# Po wyborze Hardinga

### Plany Hardinga

**Paryż.** (PAT) Według doniesień z Waszyngtonu zamierza Harding po objęciu prezydentury zaprosić polityków, aby przestudyować z nimi politykę Ameryki wobec państw europejskich. Republikanie będą mieli prawdopodobnie w senacie większość 16 głosów a w Izbie reprezentantów większość stu głosów.

### Głos amerykański za rewizyą traktatu wersalskiego

**Paryż.** (PAT) Wedle doniesienia z Chicago oświadczył senator Cormik, dotychczas zwolennik niemieszania się Ameryki w sprawy europejskie: My wszyscy otrzymaliśmy, wprawdzie nie na drodze oficyalnej, ale bezpośrednie zapewnienie, że **wielkie mocarstwa byłyby skłonne razem z nami zgodzić się na rewizyę traktatu wersalskiego.**

**Paryż.** (PAT) Waszyngtoński sprawozdawca „Echo de Paris" donosi, że jest pewnem, iż traktat wersalski nie będzie przedłożony senatowi, lecz nowy kongres otrzyma bezpośrednio po swojem zebraniu się zawiadomienie w sprawie **przywrócenia stanu pokojowego z Niemcami.**

### O wcześniejsze ustąpienie Wilsona

**Waszyngton.** (PAT) Sekretarz nowowybranego prezydenta Hardinga oświadczył, że jeżeli Wilson ustąpi przed upływem swojej prezydentury, wówczas mógłby Harding na podstawie ustawy być zamianowany wcześniej prezydentem, a następnie przy pomocy republikanów wykonać swoje plany w sprawie Ligi narodów.

**Waszyngton.** (PAT) Wilson zaofiarował Hardingowi okręt wojenny celem odbycia podróży dla oglądnięcia kanału Panamskiego. Harding odmówił tej propozycyi z podziękowaniem.

### Zwołanie specyalnego kongresu

**Berlin.** (PAT) „United Telegraph" donosi z Nowego Jorku: Harding zamierza zwołać na wiosnę specyalną sesyę kongresu, któremu przedłoży rezolucyę o **ustaniu stanu wojennego z Niemcami i z Austryą.** W związku z tem Harding wejdzie w bezpośrednie rokowania z państwami Europy zachodniej w kwestyi **sądu rozjemczego** Haskiego i w sprawie Ligi narodów.

# Walka o następstwo tronu w Grecyi

**Paryż.** (PAT). „Matin" donosi z Aten: Jeden opozycyjny dziennik zamieścił na pierwszej stronicy portret byłego króla Konstantyna. Część tłumów darła te egzemplarze, a druga część całowała portret byłego króla. Przyszło do manifestacyi za Venizelosem i za byłym królem. Przed ministerstwo skarbu wkroczyło kilku oficerów, aby przywrócić porządek. Dano strzały rewolwerowe, przyczem zraniono trzy osoby.

**Polduo.** (PAT). Z Aten donoszą, że Venizelos oświadczył, że kwestyę exkróla Konstantyna postawił jasno. Jest on zdecydowany wycofać się z życia publicznego, jeżeli wybory wypadną na korzyść króla Konstantyna.

# Wiadomości polityczne

### PRZEDSTAWICIELE ENTENTY W WILNIE

Warszawski „Naród" podaje następujące charakterystyczne obrazki z Wilna z zakresu zachowania się tam przedstawicieli ententy.

Wojskowy przedstawiciel Anglii w Wilnie miał rozmowę z pułkownikiem Bobickim. W rozmowie tej, trzymanej w tonie ostrym, major M. oświadczył: „nosicie do dziś dnia na sobie mundury angielskie. Musicie się stosować do naszych rozporządzeń".

— Słuszna uwaga — odpowiada spokojnie pułkownik Bobicki — mundury są angielskie, lecz zdobyte przez nas na bolszewikach!

Odpowiedź ta skonsternowała majora M., poczem rozmowa potoczyła się w tonie, powszechnie w rozmowach dyplomatycznych przyjętym.

W Wilnie roi się obecnie od przedstawicieli ententy. Niektórzy z nich zaczęli zajmować dość agresywne stanowisko wobec gen. Żeligowskiego. Szczególnym nietaktem odznaczał się przedstawiciel Serbii, któremu gen. Żeligowski przypomniał o elementarnych formach towarzyskich, a mianowicie, że ubranie zwierzchnie, czapkę i kalosze zostawia się w przedpokoju.

Kilka takich uwag dodatnio wpłynęło na zachowanie się przedstawicieli małej i wielkiej ententy.

Niefortunne były również wystąpienia japońskiego kap. Jamawaki, który zresztą sam uznał bezpłodność swych wystąpień i z Wilna wyjechał.

—ooo—

**Niemiecka autonomia dla Górnego Śląska.** Ustawa autonomiczna dla Górnego Śląska, którą rząd niemiecki ma przedłożyć w najbliższych dniach parlamentowi, będzie miała charakter dodatku do art. 167 konstytucyi niemieckiej. Według tego artykułu ma ustawa, która przewiduje tworzenie nowych państw związkowych w obrębie rzeszy niemieckiej, wejść w życie dopiero w dwa lata po ogłoszeniu nowej konstytucyi, to jest w roku 1921. Uzupełnienie parag. 167 będzie więc uwzględniało wyjątkowo Górny Śląsk. Według tego dodatku ma się odbyć na Górnym Śląsku w dwa miesiące po ponownem objęciu tego kraju przez Niemcy osobne głosowanie, czy ludność pragnie utworzenia odrębnego kraju. Jeżeli ludność oświadczy się za tem, kraj ten ma być utworzony bezzwłocznie przez uchwalenie nowej ustawy państwowej. Naprzód wybrane zostanie zgromadzenie krajowe, które po upływie trzech miesięcy po wyniku plebiscytu będzie w mocy utworzyć rząd krajowy i wybrać prezydenta związkowego kraju. Prezydent rzeszy niemieckiej ustanowi termin i porządek wyborów do zgromadzenia narodowego. Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z dnia 4 b. m. były wicekanclerz i minister skarbu Helferich w zapowiedzi autonomii dla Górnego Śląska dopatruje się rozwijania sztandaru narodowego, oświadcza jednakże, że jego partya uczyni wszystko, aby swoich przyjaciół na Górnym Śląsku „postawić na szańcu".

**Z wyborów prezydenta w Ameryce.** Cyfrowo rezultat wyborów przedstawia się następująco: 48 stanów, tworzących Stany Zjednoczone Ameryki północnej, wybrało 531 delegatów, którzy wybiorą prezydenta. Delegatów republikańskich jest 343, demokratycznych 143, zaś 29 niewiadomego kierunku politycznego. Harding osiągnął największą liczbę głosów, jaka kiedykolwiek padła na kandydata na prezydenta. W wyborze kobiety, pierwszy raz dopuszczone do głosowania, wzięły liczny udział; w niektórych stanach głosy kobiet przeważają. Kandydat socyalistyczny, Debs, z polecenia rządu otrzymał w celi więziennej informacye o przebiegu wyborów. Program polityczny nowego prezydenta polega na tem, aby narodowi przywrócić przynależny mu wpływ na bieg wypadków politycznych, który za rządów Wilsona został silnie podkopany. Odnośnie do polityki zagranicznej najważniejszem zagadnieniem jest, jakie stanowisko Harding zajmie wobec Ligi narodów. Są silne powody do przypuszczenia, że Harding będzie dążył do osiągnięcia nowego układu, opierającego się na gwarancyach **moralnych**, zamiast na dotychczasowych postanowieniach art. 10 i 11 statutu Ligi. Drugą ważną sprawą jest zawarcie pokoju z Niemcami. Prawdopodobnem jest, że Harding wdroży rokowania z mocarstwami ententy, a w każdym razie ogłosi zakończenie stanu wojennego z Niemcami w jakiejkolwiek formie, aby przywrócić normalne stosunki między obu państwami.

—ooo

# Z sali sądowej

Kraków, 7 listopada.

### O rabunki i kradzieże

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przed ławą przysięgłych ukończyła się wczoraj rozprawa przeciw szajce bandytów, oskarżonych o szereg napadów rabunkowych, dokonanych w okolicach Krzeszowic. Wyrok zapadł po 4-dniowej rozprawie w sobotę wieczorem. Skazano: Władysława Remina na 1 rok, Ludwika Rysia na 4 lata, Stanisława Gębalę na 8 miesięcy, Józefa Remina na 1 rok, Władysława Kozłowskiego na 4 lata, Juliana Glema na 4 lata, Albina Rysia na 1½ roku i Mieczysława Wojtasa na 1½ roku.

# ROZMAITOSCI

### AMERYKAŃSKIE OBRAZKI PRZEDWYBORCZE

Kampania prezydencyalno-wyborcza w Stanach Zjednoczonych nie odznaczała się zbytnim roznamiętnieniem. Zwycięstwo Hardinga było z góry widoczne i tylko humoryści zajmowali się żywo osobami obu kandydatów i krążyły prawdziwe amerykańskie „charakterystyki".

Giętkość poglądów Hardinga charakteryzuje następujący dowcip: „Panie Harding, czy sądzisz Pan, że 2 razy 2 jest 4? — Wogóle nie zgadzam się z tą zasadą, ale przed praktycznem zastosowaniem musiałbym rozważyć starannie bliższe okoliczności. Wszystko zależałoby od tego jakie jedno i drugie dwa ma się na myśli".

Poglądy Coxa na Ligę Narodów charakteryzuje następujący dyalog charakteryzujący jednocześnie, a zapewne poza świadomością autora, wiedzę etnograficzną amerykańską: „Panie Cox czy art. 10 statutu Ligi Narodów obowiązywałby nas, gdyby np. Górnoślązacy wpadli do Czechosłowacyi (!!!) wysyłać tam naszych synów i za cenę krwi zaprowadzać porządek? — Z pewnością nie. Art. 10 oznacza, że gdyby meksykańczycy z niższej Kalifornii wpadli do Arizony to mieszkańcy Azerbejdżanu przybyliby tu, aby nam dopomódz".

Odezwa Wilsona do niewdzięcznego ludu przeszła bez wrażenia, gdyż miała pecha ukazać się na początku tygodnia zawodów piłkarzy. W tym tygodniu zainteresowanie polityką spadło do zera. Codziennie od 2 pop. ustawał cały polityczny aparat informacyjny, aby ustąpić miejsca wiadomościom o przebiegu i wynikach zawodów piłkarskich. Tytuły nad nimi były drukowane czcionkami, których nie widziano nawet po zamachu dynamitowym na bank Morgana. Ulice przed lokalami redakcyjnymi były zapchane tłumem czekającym na rezultaty gry, które mu oznajmiały dźwięki megafonu (olbrzymiej tuby). Nawet w najmniejszej wiosce gromadzili się chłopi przed stacyą oczekując na depesze z walki — piłkarskiej. Na zainteresowanie się walką wyborczą zbrakło już czasu i nerwów i w ten sposób stało się, że nikt prawie nie wiedział, że Wilson wydał jakąś odezwę.



# Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Wydział Rady robotniczej** odbędzie posiedzenie we wtorek 9 listopada o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotn. Sprawy ważne. Obecność członków konieczna.

**Posiedzenie klubu radców miejskich PPS** zapowiedziane na sobotę 6 listopada, odbędzie się we środę 10 listopada o godz. 6 wieczór w sekretaryacie Rady robotn. **Sekretaryat.**

**Posiedzenie Zarządu centralnego dozorców domowych, rob. dziennych i służby domowej**, odbędzie się w poniedziałek 8 listopada o godz. 6 wieczór w sali bibliotecznej. Wzywa się członków o punktualne przybycie. **Zarząd.**

**Baczność dozorcy domowi z Podgórza!** W niedzielę, dnia 7 listopada, odbędzie się zgromadzenie o godz. 2 popoł. w sali domu robotn. przy placu Serkowskiego 11. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

**Zgromadzenie robotników przewozowych** odbędzie się dn. 7 listopada (w niedzielę) o godz. 10 przedpoł. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. — Z powodu ważnych spraw wzywa się wszystkich towarzyszy. **Zarząd.**

**Zgromadzenie kobiet w Podgórzu** odbędzie się we wtorek, 9 listopada o godz. 7 wieczór w Domu Robotniczym, plac. Serkowskiego 11. Na porządku dziennym sprawy: Ochrona lokatorów i aprowizacya.

**Do wszystkich dozorców domowych w Krakowie i Podgórzu**, którzy należą do organizacyi zawodowej przy ul. Dunajewskiego 5. **Polski Związek** klasowy dozorców domów, robotników dziennych i służby domowej zawiadamia wszystkich towarzyszy, że w sprawach wypowiedzenia informacyi i porady udziela zarząd organizacyi w każdy dzień tylko wieczór od godz. 6—8 w Związku przy ul. Dunajewskiego 5, a w niedzielę i święta od 10 do 12 rano. W innych porach dnia spraw się nie załatwia. Za zarząd: Bielecki Jan, prezes, Tatara Franciszek, sekretarz.

### REPERTUAR

**Teatr im. Jul. Słowackiego.**

Niedziela: Popoł. „Weteran" Chambers'a — wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów".
Poniedziałek: „Dziady" Mickiewicza.
Wtorek: „Wielki człowiek do małych interesów" Fredry.
Środa: „Zazdrość" Arcybaszewa.
Czwartek: „Wielki człowiek do małych interesów" Fredry.
Piątek: „Dziady" Mickiewicza.
Sobota: „Taniec czynowników" Birińskiego.
Niedziela: Popołudniu „Tragedya Eumenesa" Rittnera — wieczorem „Taniec czynowników" Birińskiego.

**Teatr „Bagatela".**

Niedziela: Popołudniu „Sprawa Kaisera" — wieczorem „Tajfun".
Poniedziałek: „Moralność pani Dulskiej".
Wtorek: „Moralność pani Dulskiej".
Środa: „Moralność pani Dulskiej".
Czwartek: „Moralność pani Dulskiej".
Piątek: „Moralność pani Dulskiej".

**Teatr powszechny.**

Niedziela: Popołudniu „Królowa róż" — wieczorem „Baby".

**Operetka w Nowościach.**

Niedziela: Popołudniu „Księżniczka dolarów" — wieczorem „Dama w gronostajach".
Poniedziałek: „O czem dziewczęta marzą".
Wtorek: „Targ na dziewczęta".
Środa: Premiera „Figlarne żonki".

**Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów**

Początek o godz. 8 wiecz.
Niedziela: J. Flach: „Sławni awanturnicy", cz. III: Beaumarchais.
Wtorek: J. Flach: „Sławni awanturnicy", cz. IV: Beniowski.

**Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:**

Poniedz. 8 bm.: Prof. U. J. Talko - Hryncewicz: Nauka o człowieku i jej zadaniach.

**Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)**

Poniedziałek: Dyr. Muzeum Feliks Kopera: Historya sztuki od wieków średnich aż do Empiru, ilustrowana zabytkami Krakowa.

—ooo—

# Przegląd gospodarczy

## Skarby kopalne Śląska Górnego

Krajem „czarnych dyamentów" zwą często Śląsk, to też olbrzymi szmat ziemi, obejmujący około 3000 km. kw. zalegają potężne złoża węgla kamiennego. Od Tarnowskich Gór na północy do Raczyny na południu, od Raciborza na zachodzie do Mysłowic na wschodzie — rozpostarły się pokłady węgla raz głębiej, to znowu występując zupełnie na powierzchni ziemi. — Bogactwo to niezmierne, obliczone, przy wzroście zapotrzebowania, na lat przeszło tysiąc, stosunkowo niedawno dopiero zostało ocenione; dopiero zastosowanie na większą skalę maszyn parowych w przemyśle stworzyło zapotrzebowanie na węgiel. Znacznie dawniej niż górnictwo węglowe rozwinęło się na Śląsku hutnictwo. Istnienie starych hałd, a również i dokumenty wskazują na to, że w wieku XI i XII dobywano tu, mianowicie w obecnym powiecie Tarnogórskim i Bytomskim, rudy ołowiane; do nich przyłączyła się z czasem eksploatacyi rud żelaznej i cynkowej. Zmienne koleje losu przechodził przemysł, niszczony przez wojny, ale dzięki istnieniu surowców na miejscu rozwijał się stale. Ostatnie lata XIII wieku zaznaczają się bardzo silnym rozwojem przemysłowym, który znowu podupada w czasie wojen Napoleońskich. Dopiero od połowy XIX wieku przemysł i górnictwo górnośląskie rozwijają się ciągle i stale.

Wprowadzenie maszyn do przemysłu i wzmożone zapotrzebowanie węgla wywarły decydujący wpływ na ludność i stan kraju. Do tej pory ubogi — można powiedzieć nędzny kraj — przeistacza się, jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Co prawda kilka osad przemysłowych — jak Tarnowskie Góry, istniało już w XVI wieku — ale reszta kraju o ubogiej glebie, licznych mokradłach i olbrzymich przestrzeniach leśnych była siedzibą ludności bardzo ubogiej. Rozwój górnictwa węglowego zmienił zupełnie charakter kraju i ludności — szczególniej w t. zw. okręgu górniczo-hutniczym, obejmującym powiaty Katowicki, Bytomski, Zabrzeski, część Gliwickiego i Tarnogórskiego. Cała ludność tych powiatów pracuje na kopalniach lub w zakładach przemysłowych, oprócz tego dojeżdża tu jeszcze znaczna część ludności powiatów rolniczych.

W chwili obecnej czynnych jest na Śląsku około pięćdziesiąt kilka olbrzymich kopalń, które łącznie z zakładami przemysłowymi zatrudniają około 200 tysięcy robotników, prawie wyłącznie Polaków. Właścicielem natomiast tych wszystkich przedsiębiorstw jest wyłącznie kapitał niemiecki, skupiony w 41 olbrzymich jednostkach, do których należy też i państwo z bardzo poważnymi posiadłościami. Przed wojną produkcya węgla dochodziła do 32 milionów ton rocznie (1910 r.), obecnie powróciła już do dawnej normy, a nawet ją przekracza, gdy w ciągu jednego dnia, 29 września b. r., wydobyto, według danych statystycznych oficyalnych, 108 tysięcy ton. Węgiel górnośląski odznacza się swoją jakością, jest to doskonały gatunek węgla koksującego, niezbędnego do gazowni i pieców hutniczych, to też wielkie ośrodki miejskie i przemysłowe, jak Kraków, Warszawa, Łódź, sprowadzały og przed wojną w ogromnych ilościach.

Rudy żelazne znajdują się w bezwzględnie mniejszej ilości i gorszej jakości. Są to rudy małoprocentowe i znajdują się one na wyczerpaniu. W roku 1906 istniało tu 11 kopalń. Przemysł żelazny korzysta z rud miejscowych, ale musi dodawać do nich rudy wysokoprocentowe, sprowadzane ze Szwecyi, Rosyi, Anglii i t. p. Wyczerpanie rud miejscowych grozi poderwaniem przemysłowi miejscowemu. Chcąc się od tego ustrzedz, wielcy przemysłowcy niemieccy na Śląsku złożyli w czasie wojny memoryał do władz centralnych i do władz okupacyjnych niemieckich w Warszawie, uzasadniający konieczność przyłączenia do Śląska okręgu Częstochowskiego wraz z jego zapasami rudy żelaznej.

Rudy cynkowe i ołowiane, wydobywane w powiatach Tarnogórskim i Bytomskim występują w znacznie mniejszych ilościach niż żelazo.

Gliny cegielniane i garncarskie występują na całej przestrzeni kraju. Bardzo doskonały kamień drogowy łamie się w pow. Strzeleckim, na górze św. Anny, na której szczycie wznosi się klasztor, miejsce pielgrzymki ludności całego Śląska.

Wreszcie bogactwa kopalne Śląska występują nietylko w postaci skał, ale też w postaci płynącej. Mianowicie w południowej części, w pow. Rybnickim w Goczałkowicach i Jastrzębiu znajdują się lecznicze źródła solankowe z domieszką bromu i jodu. Jastrząb jest jedną z 13 większych własności ziemskich, znajdujących się w rękach polskich.

—ooo—

**Spęd bydła.** Na targ od 30 październikado 5 bm. spędzono buhai 156, wołów 54, krów 214, jałówek 264, cieląt 499, owiec 15, nierogacizny 887, razem 2087 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2700 do 4600 Mk, woły od 4200 do 5200 Mk, krowy od 2800 do 4600 Mk, jałownik od 2700 do 4600 Mk, cielęta od 4500 do 5600 Mk; nierogaciznę od 7020 do 9204, bitej wagi nierogaciznę od 9000 do 11800 Mk.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1841 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 2 sztuk, do wojska wyprowadzono bydła 244 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

**Układy gospodarcze między Łotwą i Rosyą.** Łotewskie biuro prasowe donosi: Rząd łotewski rozpoczął pertraktacye z reprezentantami rosyjskimi w sprawie stworzenia clearingu w Rydze ku użytkowi rosyjskiego handlu w Europie.

**O zwołanie środkowo-europejskiej konferencyi gospodarczej.** „Neue freie Presse" donosi: Propozycye amerykańskiego przedstawiciela w wiedeńskiej sekcyi komisyi reparacyjnej w sprawie zwołania środkowo-europejskiej konferencyi gospodarczej, zostały wręczone rządowi austryackiemu. Konferencya odbędzie się w Preszburgu. Termin jej nie jest jeszcze oznaczony.

—ooo—



Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310)